

Rok 26. PRZEDPŁATA w POZNANIU Kwartalnie 1,20 m., z odnoszeniem do domu 1,4 m., mies. 40 f. REDAKCJA: ulica Dolna Wałowa nr. 1, I piętro. z odnoszeniem 50 f. — „Wielkopolanin“ wychodzi codziennie.

Poznań, sobota 11 kwietnia 1908.
Telefon: Ekspedycji 1013. Redakcji 1142.

PRZEDPŁATA na POCZTACH: Kwartalnie 1,62 mk., z odnoszeniem do domu 1,62 mk. INSERATY: od wiersza drobn. 25 f. Rękopisów się nie zwraca. EKSPEDYCJA: ulica Posadowskiego nr. 39.

Nr. 85

Ukrzyżowali.

Zbliża się znowu rocznica wielkiej zbrodni popełnionej przez nienawiścią kasty kapłańskiej israela podbechtany tłum — ukrzyżowania Boga - Człowieka — skazania na karę cielesną ukrzyżowania głosiciela miłości bliźniego i wolności ducha. Mimowoli więc nasuwa się porównanie z ostatniemi uchwałami parlamentu w sprawie ustawy o stowarzyszeniach, a owemi zajściami, bo czemżeż jest ta nowa ustawa, jeżeli nie przybiciem na krzyż wolności duchowej kilku miljonów poddanych pruskich. Jakżeż wolność ducha ma się inaczej objawiać, jeżeli nie przez wolność słowa na publicznem zebraniu.

Jakżeż atoli wolność słowa ma się w praktyce stosować, jeżeli się nam w części odbiera wolność wyrażania myśli w tym języku, który jest częścią naszego ducha, w języku ojczystym.

Przygwoździli nasz język i przygwoździli przez to też ducha naszego. A kto to uczynił, o tó ci przyczynili się do tego, którzy ulegli podbechtywaniom pewnej partji w Niemczech, która odrzuca zasady chrześciańskie, a głosi zasadę: siła przed prawem.

Tym sposobem po 1908 latach ponownie w jaskrawy sposób, niemal w przeddzień bolesnej rocznicy przybicia na krzyż Syna Bożego, głosiciela miłości bliźniego, apostoła światła, przewodnika wywodzącego ludzkość z ciemności pogańskich, zdeptano zasady jego i niejako je ukrzyżowano.

Na lat 20 wstrzymano jeszcze ostateczne wykluczenie języka naszego z obrad publicznych — możemy jesze obradować po polsku w tych powiatach gdzie jest nas 60 na stu obywateli pruskich.

W innych powiatach, gdzie jest nas tylko czterdziestu na 100 obywateli, tam tylko w krótkim okresie wyborczym naradzać będziemy się mogli publicznie — boć to jest jasnem, że możemy się tylko naradzać w języku ojczystym, nie znając innego dostatecznie. Zatem po za okresem wyborczym polskie mniejszości wykluczone są od obrad.

Wprawdzie powiedziano, że z pod przepisów paragrafu 7 wyjęte są Towarzystwa, zatem członkowie pewnego Towarzystwa na zwołanem przez zarząd Towarzystwa zebraniu będą się mogli naradzać w języku ojczystym.

Praktyka dopiero przekona nas, na ile i czy pod tym względem napotykać będziemy na trudności — to jednak jest pewnem, że w powiatach i miastach, w których nie ma 60 procent ludności, publiczne ogólne narady obywateli zapowiadane przez umyślnie na to utworzone komitety nie będą się mogły wcale odbywać.

Jest to nadzwyczajne utrudnienie i skrępowanie wolności obrad, bo zdarza się tyle spraw nie tylko pewne koła, ograniczone Towarzystwem, obchodzące, lecz cały ogół interesujące, że konieczność ich omówienia publicznego jest nieodzownie potrzebną, dziś to uniemożliwiono tam, gdzie polskość tylko 40 prct. wynosi.

Uchwały parlamentu nie są jeszcze ustawą, bo przyjąć je musi wpierw rada rzeszy — lecz to niewątpliwie nastąpi, i ustawa ta od 15-go maja obowięzywać będzie.

Ustawa ta stworzy dla nas nowe stosunki, w których rozpatrzyć się nam będzie trzeba z całą uwagą.

Jak każdy naród tak i my znamy potrzebę omawiania publicznego naszych spraw, ponieważ w części nam to uniemożliwiono, musimy szukać sposobów do zaradzenia ziemi.

Sposoby się znajdą — o tem wcale nie wątpimy — ale trzeba ich szukać.

Ustawa o stowarzyszeniach przekona niebawem jej twórców, że ukrzyżowanie nie zabija idei — a świadectwo o tem dała nam bolesna pamiątka ukrzyżowania Zbawiciela.

Zawisło na krzyżu Jego przenajświętsze ciało, lecz posiew myśli Jego pozostał. rozrastał się i zwyciężył pogaństwo, opierające się na zasadzie: „siła przed prawem!“

Taki nasz język — a razem z nim duch polski nie zginie, przeciwnie im więcej prześladować go będą, tem się do niego przywięzywać będziemy, a duch nasz w ucisku hartowniejszym jeszcze się stanie.

Walne zebranie

wyborców do sądów procederowych z grona pracodawców odbyło się wczoraj wieczorem o godz. 8 na sali Domu Katolickiego w obecności przeszło 30 uczestników; zagaił je prezes komitetu pan St. Chociszewski. Po krótkiej dyskusji przyjęto zaproponowaną przez komitet następującą listę kandydatów:

1) Dolacki Wacław, fabrykant cygar; 2) W. Dolatkowski Wacław, mistrz garncarski; 3) Grajkowski Jan, mistrz szewski; 4) Hildebrandt Wiktor, fryzjer; 5) Matuszewski, właściciel dorożek; 6) Górski Feliks, mistrz ślusarski: 7) Rudzki Kaźmierz, mistrz malarski; 8) Minicki Antowi; 9) Rejnowski Piotr, mistrz stolarski; 10) Nowakowski Stanisław, mistrz rzeźbiarski.

Po zamknięciu zebrania, które trwało przeszło godzinę, podpisali obecni listę kandydatów, którą komitet prześle magistratowi. Listę podpisało 26 obecnych.

Walne zgromadzenie Związku Polaków

odbyło się w niedzielę po południu 29 marca rb. w Gelsenkirchen. Dwie godziny przed walnem zgromadzeniem zeszli się członkowie zarządu i rady na wspólne posiedzenie. W dyskusji nad sprawozdaniem zarządu zabrał głos pan Makowiecki z Baropu, oświadczając, że przyjeżdża w imieniu i z polecenia tamtejszego prezesa Towarzystwa Kościelnego. „Wiarus“ i „Zjednoczenie“ wytaczają ustawicznie skargi przeciwko sekretarzowi Związku Polaków, p. H. Sibilskiemu i pierwszemu zastępcy prezesa, p. J. Żnińskiemu. Na domiar złego nadesłał przed kilku tygodniami prezes Zjednoczenia Zawodowego polskiego, p. Sosiński list mężowi zaufania Zjednoczenia z twierdzeniem, że członkowie zarządu Związku Polaków pieniądze organizacji zatrzymują dla siebie. Jakkolwiek mowy pana Żnińskiego na wiecach w Baropie sprawiły, że się tam około 100 członków zapisało, to przecież oczekiwano, że panowie Sibilski i Żniński skargę wytoczą Sosińskiemu za oszczerstwo. Ponieważ to jednak nie nastąpiło, uważają rodacy twierdzenie p. Sosińskiego za prawdziwe i żądają usunięcia obu z zarządu Związku Polaków.

Pan Bartłomiej Wilkowski i p. Ryba z Laar oświadczyli, że im wiadomem jest, iż p. Sosiński pod innym pretekstem wyseł listy w celu szkodzenia Związkowi Polaków. W Gladbeck otrzymał mąż zaufania Zjednoczenia list od p. Sosińskiego z poleceniem, aby „rozbił“ wiec Związku Polaków i nie dopuścił do utworzenia na tymże wiecu gniazda Sokołów.

Prezes Związku, p. Jan Skraburski, ubolewał nad tem, że istnieje pewien system bojkotowania Związku Polaków. Ekspedycja „Wiarusa“ w rozmowie telefonicznej odmawiała męża zaufania Związku od urządzenia wieca pod firmą Związku Polaków, tłomacząc mu, że „Wiarus“ popiera tylko wiece społeczno-polityczne Zjednoczenia.

Członek rady, p. Jan Kaczor dowodził, że redakcja „Wiarusa“ wzbraniała się przyjąć ogłoszenie wieca Związku w Linden, jedynie godząc się na wiec pod firmą Zjednoczenia.

Wobec tych autentycznych skarg oświadczył prezes, p. Skraburski, że praca w Związku staje się wprost niemożliwą.

Ustanowiono komisją w celu zbadania wymienionych spraw w Baropie, Gladbeck, Linden itp. Do komisji należą pp. Skraburski, Ryba, Jan Wilkowski, Matysiak i Makowiecki.

Po zagajeniu następnie Walnego zgromadzenia zażądał sprawozdawca „Wiarusa“, aby Walne zgromadzenie dla małej liczby obecnych członków odroczono na czas późniejszy. Od stołu zarządu odpowiedziano mu, że Walne zgromadzenia Związku Polaków w ostatnich czterech latach zawsze były nieliczne pomimo ogłoszeń w gazetach. W dniu 16 kwietnia 1905 r. odbyło się Walne zgromadzenie Związku P. z udziałem niespełna 30 członków, a pomimo to powzięto tam tak ważną uchwałę wysłania deputacji do Ojca św. w sprawie opieki duchownej. W dniu 16 marca 1906 odbyło się również w Essen jak poprzednio Walne zgromadzenie Związku. Na porządku dziennym była sprawa połączenia Związku ze „Strażą.“ Wysilono się, by możliwie największą liczbę uczestników zgromadzić. Oprócz ogłoszeń w gazetach powiadomiono członków o zgromadzeniu przez osobne listowne zaproszenia. Agitacja ta jak i uporządkowanie listy członków (735) kosztowały 70 marek, które pobrał pan Korpus w zastępstwie p. A. Brejskiego, sekretarza Związku — i oprócz tego 10,87 mk. opłaty pocztowej. Takich wydatków dziś podejmować nie możemy. W roku ubiegłym zwołano Walne zgromadzenie do Wanne; liczba uczestników była tak mała, że gościnny nie chciał bez osobnego wynagrodzenia lamp zapalić. Zwołano więc drugie Walne zgromadzenie do Bochum, na które przybyło 17 członków; później przybyło kilku gości z Herne, którzy do Związku przystąpili. Uczestników było ogółem 25.

Po tych objaśnieniach przystąpili zgromadzeni do obrad, uznając fakt niedogodności przybycia członków z powodu odalenia pomiędzy miejscem zamieszkania a miejscowością, w której się gdziekolwiek walne zgromadzenie odbywa. — Zmieni się to, gdy w miejsce walnych zebrań członków nastąpią zjazdy delegatów.

Sprawozdanie sekretarza i skarbnika przerywał ustawicznie sprawozdawca „Wiarusa“, powtarzając, że tak szybko pisać nie umie, jak czytają. Z przykrością to zaznaczyć należy, gdyż widocznem było, że pan ów, nie mogąc poprzednio swej woli przeprowadzić z odroczeniem zebrania, teraz dawał powód niesnaskom i osobistej niechęci.

Widząc to postępowanie z jednej i tej samej strony, o czem już mowa była na posiedzeniu zarządu i rady, prezes Związku, pan Skraburski oświadczył, że nadal urzędu nie zatrzyma. Pomimo nalegań członków p. Skraburski od swego postanowienia nie dał się odwieść. Uzupełniono więc zarząd, jak następuje:

Ignacy Żniński prezes, Jan Mieczyński 1 zastępca prezesa, Bartłomiej Wilkowski 2 zastępca prezesa, Hipolit Sibilski sekretarz, Mich. Krzyżaniak zastępca sekretarza, Wawrzyn Franka skarbnik, Franciszek Matysiak zastępca skarbnika.

Po dokonanym wyborze zarządu oświadczył p. Jan Wilkowski, przewodniczący rady, że wobec zaostrzonych stosunków pomiędzy rodakami na wychodźtwie, a mianowicie wobec nieprzejednanych przeciwników, jakich p. Żniński tu ma, uważa, że wybór p. Żnińskiego doprowadzi do tem większego bojkotu Związku polaków. Pana Żnińskiego szanuje jako człowieka idealnego, odpowiedzialności wszakże za Związek nadal nie przyjmuje i urząd swój jako radny składa.

W miejsce pana J. Wilkowskiego, wybrano pana Rybę z Laar.

W wolnej dyskusji przemawiał pan Wincenty Siudziński z Herne za połączeniem Związku Polaków ze „Strażą“ w Poznaniu.

Odpowiedział na to pan Żniński: Po nieudanych zamiarach połączenia tych dwóch organizacji w roku 1906 „Straż“ nie okazała w niczem chęci do połączenia. Z naszej strony zaproponowano „Straży“ w zeszłym roku wspólną obronę prawną w sprawach narodowych. — „Straż“ nie dała nam żadnej odpowiedzi. Zresztą czego żądamy od „Straży“. — „Straż“ nic nam dać nie może, jeźli z nią współpracować nie będziemy. Tam, gdzie są pracownicy na miejscu, „Straż“ się rozwija, jak np. w Poznańskiem mając do dyspozycji licznych redaktorów i i przedstawicieli inteligencyi. W Berlinie działa pan redaktor Krysiak. Tutaj

jest Związek Polaków, który najpierw wzmocnić należy, a potem chyba dopiero o układach mówić można. Zresztą chybiona była myśl w Dortmundzie. — Nie oglądajmy się za pomocą z kraju, bo tam jest jeszcze dość do naprawy, lecz pracujmy sami, a zgodnie z krajem.

Pan Walenty Nowak z Altenessen zachęcał uczestników do pracy w Związku polaków.

Niestety prześladujemy się sami. W ostatnim czasie wydano z pewnej strony hasło bojkotu przemysłowców polskich, do których i on się zalicza. Miałby wiele do powiedzenia, ale musi się liczyć z terrorem, rządzącym wszechwładnie na wychodźtwie.

Porządek dzienny był wyczerpany; przewodniczący walne zgromadzenie zamknął.

Bochum, 30 marca 1908.

Hipolit Sibilski,
sekretarz.

Związek Polaków w Niemczech.

Wszystkie listy do Związku prosimy nadsyłać do niżej podpisanego.

Bochum, Lindenstr. 1.

Hipolit Sibilski,
sekretarz Związku Polaków.

---

* **Wiec „Straży“** w Wysoce (pow. wyrzyski) odbędzie się w niedzielę, dnia 11 bm. o godz. 5 po południu na sali p. Andrzeja Liebrechta. Na wiecu przemawiać będzie jako delegat „Straży“ pan redaktor Teska z Bydgoszczy. O liczny udział rodaków uprasza

Starosta na powiat wyrzyski.

Sprawozdanie Zarządu „Stelli“ Tow. Kol. Wak. i St. Sanit.

II.

Świetny ten dla nas rok nie minął jednak bez pewnych dla nas kłopotów. Oto niepomyślna aura tegoroczna sprawiła, że na naszej stałej kolonji w Kobylnicy zaszło kilka wypadków dyfterji, tak że dzieci o kilka dni rychlej trzeba było rozpuścić. Pomoc lekarska znalazła się natychmiast. Członek naszego Zarządu p. dr. Bolesław Krysiewicz zbadał niezwłocznie stan rzeczy, zarządził odpowiednie środki i zabiegi, tak, że choroba umiejscowioną została i prócz narażenia szanownego lekarza na ciężki trud i nas na znaczne koszta, wynikającej z udzielania odpowiednich leków i wykonania desinfekcji, innych szkód i zmartwień nie wyrządziła. Rzecz jasna, że odpowiedzialność za pojawiające się śród tak licznej gromadki dzieci choroby nie spada na nikogo, na przyszłość pomyśleliśmy jednakże o odpowiedniej izolacji w razie potrzeby, aby nie narazić dziatwy na zarażenie.

Ze spraw naszych wewnętrznych podajemy do wiadomości, że sprawa przewłaszczenia posiadłości gruntu w Kobylnicy, której nominalnym właścicielem jest p. radzca sprawiedliwości p. J. Głębocki na Tow. nasze, posiadające prawa korporacyjne, w najbliższym czasie nastąpi i że zmiana statutów, ułatwiająca działalność zarządu w tym roku, mamy nadzieję, załatwioną będzie. Donosimy równocześnie, że wspaniałomyślnie ofiarowany nam fundusz w wysokości 6000 mk. przez p. Gąsiorowską z Nicei na łóżeczko w St. sanitarnej w Kobylnicy został wypłacony na ręce prezesa p. hr. Engestroema i w Banku Związku deponowanym, o czem pouczy wykaz naszych funduszów żelaznych.

Inne nasze prace i starania odbywały się zwykłym porządkiem. Tuż po walnem zebraniu wydaliśmy odezwę i rozpoczęliśmy agitacją w celu uzyskania jak najliczniejszych miejsc dla dziatwy naszej. W tym celu wysłaliśmy około 800 odezw do obywatelstwa ziemskiego i duchowieństwa. Poniższy wykaz daje miarę zainteresowania się naszą instytucją:

	dobrodziei	dla	
W roku 1897	— 40	98	dzieci
„ 1898	— 25	128	„
„ 1899	— 41	164	„
„ 1900	— 46	181	„
„ 1901	— 51	135	„
„ 1902	— 46	163	„
„ 1903	— 44	148	„
„ 1904	— 42	156	„
„ 1905	— 44	154	„
„ 1906	— 43	148	„
„ 1907	111	279	„
Do Inowrocławia		53	„

Ogółem wysłaliśmy do domów gościnnych 1807 dzieci nie doliczając do tego od 6 lat rok rocznie umieszczanych 130 dzieci na stałej Kolonji w Kobylnicy. W roku tym wysłaliśmy razem **462** dzieci, a że zgłosiło się **920** dzieci o wysyłkę, umieściliśmy **50** prct. zgłaszających się. Rezultat najlepszy z całego dziesięciolecia. Miejmy nadzieję, że stan rzeczy się nie pogorszy.

Jak w latach dawniejszych tak i w tym roku pozwoliły nam łaskawie siostry miłosierdzia na otworzenie biura w ochronce szpitalika św. Józefa. Biuro załatwiało wszystkie czynności należące do wysyłki dzieci na wakacye. Prace swoje rozpoczęło biuro pod przewodnictwem sekretarza dnia 10 czerwca. Dla dzieci, które musiały dla jakichbądź przyczyn pozostać w Poznaniu urządziliśmy takzwaną kuracją mleczną. Dzieci chodziły na mleko dwa razy dziennie do Zakładu św. Józefa.

W dniach 19 i 20 czerwca odbyło się badanie lekarskie dzieci. Rewizją dzieci w liczbie przeszło 900 zajmowali się łaskawie pp. dr. Dembiński, Gantkowski, Grabowski, Jarnatowski, Karwowski, Krysiewicz, Pomorski, Stark, Wicherkiewicz i tegoż asystent. Panom tym składamy najserdeczniejsze »Bóg zapłać« za bezinteresownie podjęty trud.

O wyniku badań lekarskich poucza lista umieszczona na stronie 18 sprawozdania.

Oprócz pomieszczonych w domach gościnnych i w Inowrocławiu dzieci umieściliśmy na stałej Kolonji w Kobylnicy dzieci 130.

Wybrane do wyjazdu dzieci stawiły się w końcu czerwca 1907 roku w Ochronce św. Józefa, gdzie je Zarząd powiadomił o miejscu pobytu. Wysyłka dzieci na Kolonje nastąpiła w sobotę, dnia 6 lipca, do Inowrocławia dnia następnego 7 lipca. Na intencją wyjeżdżającej dziatwy odprawiła się w kościele św. Marcina msza św. O godzinie 8 z rana udały się dzieci do Ochronki św. Józefa, gdzie im członkowie Zarządu udzielili odpowiednich informacji. Wysyłka dzieci do domów gościnnych odbyła się utartym zwyczajem.

Dzieci przeznaczone do Kobylnicy odbyły niedaleką podróż pod opieką jednego z członków Zarządu. Do Inowrocławia odwiózł dzieci p. Manicki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości polityczne.

Niemcy. (P. B. P.) Berlin, 8 bm. (Z sejmu pruskiego.) W sejmie rozdzielono dziś członkom obu izb zaproszenie „na wspólne posiedzenie celem wysłuchania wyższego orędzia.“ To posiedzenie odbędzie się w czwartek o godz. 4 po południu. Zaproszenie to zapowiada, że „najwyższe“ t. zw. królewskie orędzie zamknie sejm. Innemi słowy to „wspólne posiedzenie“ obu izb sejmowych będzie ostatniem w obecnej peryodzie ustawodawczej. — W izbie posłów przyjęto w środę wniosek wolno-konserwatystów, ażeby walmani w dniu wyborów otrzymali wolną jazdę do miejsca wyborów. Izba poleciła wniosek ten rządowi do rozwagi. — Poseł Dziembowski wnosił, ażeby wniosek został rządowi przekazany do uwzględnienia. Mówca uzasadnia żądanie swoje tem szczególnie, że — jeżeli przyjęcie urzędu walmana jest rzeczą honoru — to niemniej rzeczą przyzwoitości i honoru po stronie państwa jest danie walmanowi możność spełnienia tego honorowego urzędu. Dłuższą dyskusją wywołał znowu memorjał o działalności komisji kolonizacyjnej. Z dyskusji tej podkreślić warto pochwały „wolnomyślnego“ posła Ernsta z okręgu babimojskiego dla komisji kolonizacyjnej. Specjalnem życzeniem, które powtarzali także inni „przyjaciele“ antypolskiej polityki, jest, ażeby rząd na koloniach osadzał synów osiadłych w dzielnicach polskich chłopów niemieckich, i żeby nie sprowadzał kolonistów z zagranicy. Bardzo interesującem może być zdanie hr. Speea, centrowca, który w miejsce obecnego systemu wobec polaków, który się od państwa pruskiego coraz bardziej uczuciowo i ideowo oddalać musi, zalecał takie postępowanie, że polacy zaboru pruskiego nawet wtenczas nie mieliby chęci oderwania się od Prus, gdyby poza granicami Prus powstało samodzielne polskie państwo. W końcu tej dyskusji przyszło do żywej sprzeczki między nac. lib. dr. Voltzem a centrowcami dr. Porschem i hr. Praschmą, — o klasztory franciszkańskie na G. Śląsku. Dr. Voltz usiłował wykazać, jak bardzo życzliwie on o tych klasztorach przed rokiem przemawiał, a jak niesłychanie prasa centrowa i polska jego mowę przekręciła. — Mówcy centrowi twierdzenie to odparli tem, że p. Voltz cytuje teraz tylko to, co półgębkiem na korzyść klasztorów tych powiedział, a przemilcza to, co powiedział przeciwko nim. Pan Voltz specjalnie zwrócił się przeciwko posłowi Korfantemu i żądał zakazu tej prasy polskiej, która uprawia wielkopolską agitację. — Z porządku obrad izby posłów skreślono ustawę o odpowiedzialności państwa i innych korporacji za wykroczenia swoich urzędników. — Izba odracza się o godz. 3 do czwartku godz. 11. Tem dłużej pociągnęło się posiedzenie izby panów, bo do godz. 6. Tutaj po krótkiej wymianie zdań przyjęto ustawę o ochronie źródeł leczniczych. Za to przy etacie w sprawie kosztów policyjnych wywiązała się tem żywsza dyskusja. Zasiadający w izbie nadburmistrzowie spróbowali, czy im się nie uda przeprowadzić kilku zmian. W ten sposób ustawa musiałaby wrócić do izby posłów, potem do izby panów i możeby teraz jeszcze zatwierdzoną nie została. I o mało próba się nie udała. Za wnioskami ich głosowało 25 członków izby przeciwko nim tylko 31. Ustawa została bez zmiany przyjęta. — Następnie przyjęła izba memorjał kom. kolonizacyjnej za r. 1907, przyczem sprawozdawca izby ponowił to samo życzenie, jakie w izbie posłów wypowiedział pos. Ernst. Przy tej sposobności zastrzegł się hr. Schulenburg przeciwko artykułowi prof. Schwollera o przyjęciu ustawy wywłaszczenia. — Posiedzenie izby panów w czwartek — o godzinie 12.

— Berlin, 9-go kwietnia. Dziś zamknięto sejm pruski i izbę panów.

— Berlin, 9 kwietnia. Rada Rzeszy przyjęła ustawę o stowarzyszeniach w brzmieniu przez parlament uchwalonem, tak samo ustawę giełdową.

Sprawy Kościoła. Zapowiedziana bytność ks. Bülowa w Watykanie pozostaje podobno w ścisłym związku z kwestją obsadzenia wakującej katedry arcybiskupiej gnieźnieńsko-poznańskiej.

Austrja. „Dzien. Pozn.“ donosi: Wiedeń, 9 kwietnia. (Ugoda w Kole Polskiem.) Pomiędzy Kołem a ludowcami nastąpiło ostatecznie porozumienie. Stanęło na tem, iż solidarność obowięzuje nadal, atoli mogą pojedyńczy członkowie w poszczególnych kwestjach być z niej zwolnieni, jeżeli Koło zgodzi się na to większością trzech piątych głosów. Już na dzisiejszem posiedzeniu wieczornem ludowcy pojawią się i uczestniczyć będą w obradach. Z powodu porozumienia panuje we wszystkich frakcjach polskich wielka radość.

Francja. Paryż. Rząd francuski postanowił budowę nowych 15 łodzi podwodnych o szybkości 16 mil morskich na godzinę oraz o bardzo rozległym promieniu działania, co zapewni Francji wielką przewagę w obec innych mocarstw pod względem żeglugi podmorskiej.

Szwecja. W Sztokholmie trwa od dwóch dni ogólne bezrobocie robotników budowlanych, obejmujące 10,000 ludzi.

Włochy. Rzym, 8-go kwietnia. Wczoraj odbyła się narada rodziny królewskiej pod przewodnictwem króla w sprawie małżeństwa królewskiego brata stryjecznego, Ludwika ks. Abruzzów, z amerykanką, panną Elkins. Wynik narady dotychczas jest nieznany, krąży jednak pogłoska, że sprawy jeszcze nie rozstrzygnięto z powodu różnicy zdań w łonie rodziny królewskiej.

Ameryka. Chicago, 8 kwietnia. Wagon górnej kolei ulicznej, zawierający 50 podróżnych, spadł w pełnym biegu z pomostu na bruk uliczny. Trzydziestu podróżnych odniosło rany ciężkie.

Chiny. Donoszą z Mukdenu, że czterej japończycy wtargnęli do tamtej-

---

142

Wielki los.

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Kiedy Joubert załatwił się z najgłówniejszą tą sprawą, postanowił wszelkich użyć sposobów, ażeby Joannę-Maryą skojarzyć z Leopoldem, choćby nawet najniegodziwszemi środkami. Zaproponował tedy niewidomej Paulinie de Rhode zmianę mieszkania, a mianowicie urocze pozamiejskie ustronie na wyspach św. Katarzyny, ze względu mianowicie chorej Joanny, na co nietylko doktór, ale matka z córką się zgodziły i po wspólnej naradzie postanowił Joubert nazajutrz przewieźć swoich rzekomych pupilów i rozporządził, ażeby się przygotowały do podróży.

Jak ułożył, tak się też stało i o oznaczonej godzinie zajechał powóz przed mieszkanie niewidomej, która z córką była już gotowa do podróży.

— Jakże się ma nasza kochana chora — zapytał doktór.

— Zdaje mi się, że prawie tak samo jak wczoraj, odrzekła Klara z uśmiechem.

— A sen?

— Ciągle niedobry.

— Doprowadzimy to wszystko po mału do porządku. Przynoszę pani krople, ale oddam je pani na miejscu, wraz z przepisem.

— Więc pan nam będzie towarzyszył, szanowny panie? — zapytała Paulina.

— Tak, proszę pani. — Pan Joubert był tyle łaskaw, że zaprosił mnie na śniadanie, na co z wielką przyjemnością przystałem.

Bagaże zniesione przez stróża umieszczono w powozie.

I pojechano.

O wpół do dwunastej, dotarto do małego mostku, powóz nie mógł przejechać.

Joubert zapłacił stangretowi i powiedział, że przyśle po bagaże.

Twarz młodej dziewczyny rezweselona przed chwilą, stała się znowu smutną i zamyśloną.

Bo widok tego małego mostu, przypomniał jej Adryana Couvreura. Czuła, że jej się zimno robi, gdy przechodziła obok willi Joanny, ale wszystkie nieprzyjemne wrażenia skończyły się, gdy przestępowała bramę własności Jouberta.

— Ogród cudowny! To park prawdziwy! Co za cień w nim rozkoszny? — zawołał doktór. — O! kochane dziecko, w tem prześlicznem ustroniu, bardzo prędko przyjdziesz do siebie, przyrzekam ci to stanowczo.

— Jakże mi żal, że nic widzieć nie mogę? — szepnęła niewidoma z westchnieniem.

Weszli do domu, zastali stół nakryty do śniadania, zasiedli za nim i zaczęli zajadać z doskonałym apetytem. Śniadanie przyrządzone przez żonę ogrodnika, smakowało wszystkim bardzo.

Następnie wyszli się przejść po parku, a potem zwiedzili cały dom i uradzili, że pani Paulina de Rhodé zajmie pokój na dole.

— Doktór miał być z powrotem w Paryżu około szóstej — i miał odjechać razem z Joubertem.

— Moje kochane dziecię — odezwał się do Klary, wręczając jej flaszeczkę niebieską — oto są krople, jakie kazałem ci przygotować, ażeby zapobiedz bezsenności, jeżeli by cię jeszcze trapiła. Weźmiesz podczas, albo użyjesz po kolacji — cztery tylko kropelki, nie więcej. Uważasz dobrze, nie więcej.

— Czy to narkotyk? — zapytała niewidoma.

— Tak jest proszę pani. Zaduża doza mogłaby sprowadzić sen zanadto długi.

— Panie doktorze, odezwała się Klara, ja z pewnością nie zdwoję dozy.

Placyd z doktorem opuścili wyspy świętej Katarzyny.

* * *

Przez dni kilka Leopold siedział zamknięty w swojem mieszkaniu, rozmyślając o tyle, o ile niedołężny jego umysł zdolnym był do rozmyślania.

Postać Klary nieodstępowała go ani na chwilę.

Klara Gervais, ta biedna, wątła dziewczyna, ta uboga pracownica, którą tak ukochał i kocha jeszcze, ta sierota oskarżona o kradzież i aresztowana, ciągana przed kratki sądowe i w zupełności uniewinniona, stała się naraz bogatą dziedziczką i to tą właśnie dziedziczką, której ojciec gorliwie poszukiwał, aby ją poślubić swojemu jedynakowi. To cały istotnie romans, nie podobny niby do prawdy, a jednak całkiem prawdziwy.

Tylko, że teraz Klara Gervais, nie nazywa się już Klarą Gervais. — Miała matkę, odpowiedziała jej o nikczemnym jego postępku i napewno odtrąci go z pogardą.

Niedołęga, z jednej strony obawiał się o to bardzo, z drugiej jednak pocieszał się tem, co mu powiedział ojciec.

— Klara Gervais będzie twoją żoną, bo ja tak postanowiłem! — A wiedział, że wszystko co postanowi sobie Placyd, ziści się z pewnością.

[Ciąg dalszy nastąpi.]

szego konsulatu amerykańskiego i zaatakowali urzędników. Idzie o akt zemsty prywatnej. Na żądanie konsula aresztowała policja chińska owych japończyków i przewiozła ich do konsulatu japońskiego. Przypuszczają, że sprawa ta wywoła rokowania dyplomatyczne.

Sprawy Marokańskie. Jenerał d'Amade donosi, że zajął miasto Seffat bez wystrzału.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 9 kwietnia 1908.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

* **Wielkopolskie karty z pelikanem** sztuka 10 fen. są do nabycia wszędzie tam, gdzie się sprzedaje telegramy gratulacyjne.

* **Poseł do ludu polskiego.** Abonentów na prowincji prosimy, by się po „Posła“ zwracali bezpośrednio do administracji Katolika (Bytom — O.|Schl.) Administracja pisma naszego sprzedawać będzie „Posła“ tylko odbiorcom na miejscu.

* **Wywłaszczanie** nas z gleby ojczystej przyjęte i niebawem zaczną nas wypędzać z ziemi ojczystej. Parlament również uchwalił ustawę zakazującą mówić na zebraniach po polsku. Co nam wobec tego pozostaje jeszcze — oto gazeta polska. Wobec tych ustaw ukutych przeciwko nam, każdy powinien być agitatorem, każdy powinien agitować za gazetami polskiemi. W każdym domu polskim powinna się znajdować gazeta polska, bo ona jako ta latarnia w ciemności, rozjaśniać nam będzie drogę, jaką postępować mamy. A więc rodacy, odpowiedźcie na te ustawy wyjątkowe żywą agitacją za **„Wielkopolaninem,“** który od lat wielu broni ludu polskiego. Jeszcze nie za późno na kwartał bieżący zapisać **„Wielkopolanina,“** kto dopłaci 10 fenygów, temu poczta dostarczy początkowych numerów. A więc każdy, kto jeszcze nie zapisał sobie gazety, — niech pospieszy na pocztę i zapisze sobie **„Wielkopolanina.“** Żądać **„Wielkopolanin“** aus Posen i każda poczta **musi** przyjąć jeszcze przedpłatę na kwartał bieżący. Piękne dziełko o **„Sławnym czarodzieju Twardowskim“** z obrazkami znakomitego naszego malarza Juljusza Kossaka, otrzyma każdy z naszych czytelników darmo. — A więc kochani nasi rodacy, zapisujcie tłumnie **„Wielkopolanina,“** pomnąc na słowa poety: „Choć mgła słońce nam zakryła, ona świeci wiemy. W górę czapki — nie zginęła, póki my żyjemy!“

* **Biuro** informacyjne Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego i Biuro „Straży“ przy Alejach nr. 18, jest otwarte codziennie rano od 10—1, po południu od 4—6, w niedzielę i święta od 12—1. Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań—Posen. Telefon 1640, tylko w godzinach od 10—1 i 4—6. — Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materjału jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzów, landratów i urzędników stanu, akt sądowych i wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

* **Weteran** z 1863 roku, jak głoszą nasze informacje, zasięgnięte wprost z Hamburga, z wszech miar zasługuje na pomoc społeczeństwa. Żyje w opuszczeniu i nędzy. Raz jeszcze prosimy dla niego o małe chociażby datki. Biuro „Straży.“

* **Poznań.** (Urząd stanu cywilnego z d. 9 kwietnia 1908 r.) Zapowiedzi: Kupiec Wład. Szydłowski z Pel. Urbaniak. Pomocnik malarski Stan. Geltz z A. Sulejewską. Robotnik L. Wiśniewski z A. Bodzieszyk. Listonosz R. Pohl z Olgą Barth. Czeladnik szewski Fr. Wilgosz z C. Hedrych. Woźnica T. Dominiak z Wal. Maćkowiak. Robotnik U. Zygmaniak z P. Pawlak. Drogerzysta Br. Horyziak z M. Perzyńską. Cieśla J. Winland z Pr. Nowicką. — Śluby: Sekretarz telegrafu F. Nachtigall z Kl. Carqueville. Architekt Fr. Becker z M. Walther. — Urodziny. Syna: Robotnik W. Radula. Mularz W. Schmidt. Robotn. K. Wróbel. Kupiec O. Berlowitz. Robotn. Fr. Sell. Restaurator H. Schulz. Piekarz Jan Adamski. Kowal Fr. Schulz. Niezamężna K. — Córkę: Mularz Ant. Wolniewicz. Robotnik A. Dzwoniarski. K. Feller. Robotnik W. Stachowiak. Rzeźnik Wład. Borkowski. Niezamężna P. — Umarli: Robotnica N. Szwet ur. Wasielewska 58 lat. Robotnik A. Łowiński 71 lat. M. Falck 9 dni. Listonosz E. Kunert 29 lat. Z. Koszczyńska 4 mies. 21 dni. Jadw. Małecka 6 lat 7 mies. 8 dni. Wdowa R. Faberska ur. Kawczyńska 70 lat. Kl. Pawlaczyk 5 mies. 25 dni. Zamężna St. Wiertel urodz. Knepińska 34 lata.

* **Poznań.** Dziś w piątek otworzono i oddano do użytku publicznego tunel prowadzący pod torami kolejowymi do Wrocławia i do Kluczborka na tutejszym dworcu. Odtąd pasażerowie nie potrzebują przechodzić przez szyny kolejowe pierwsze i drugie, jak to dotąd się działo, a było połączone z możliwem niebezpieczeństwem. Tunel ten znajduje się na stronie wschodniej głównego dworce.)—(Pan Kreisel, oprawca na miasto Poznań i oba powiaty, zamierza na swym dotychczasowym gruncie w Głównie kolonji postawić kosztem 40000 marek zakład podług nowoczesnych hygien. wymagań Okazało się bowiem, że dotychczasowe urządzenie nie zupełnie usuwało niebezpieczeństwo chorób i zarazy powstać mogących od padłych zwierząt. Rozpoczęto obecnie już ustawienie potrzebnych naszym i aparatów.)—(Poznańscy stolarze przygotowują się do ruchu zarobkowego. Ponieważ pertraktacje z pracodawcami nie doprowadziły do żadnego rezultatu, zamierzają pracobiorcy w zawodzie stolarskim w najbliższych dniach urządzić zebranie publiczne.

* **Z poznańskiej rady miejskiej.** Na środowem zebraniu uchwalono postawienie dalszych trzech domków do sprzedaży mleka, a mianowicie na Wildzie przy placu Bismarka, na Jerzycach przy Rynku i na św. Łazarzu przy ogrodzie botanicznym. Odroczono na razie wniosek pobudowania miejsca ustępowego przy ulicy Ces. Wiktorji i na Wildzie. Natomiast uchwalono postawienia kosztem 9 tysięcy marek miejsca ustępowego dla obojga płci i dzieci na Starym Rynku. Do komisji dla obrad przedwstępnych do podatku od wzrostu wartości gruntów wybrano z polaków p. Ignatowicza i p. mecenasa Trąmpczyńskiego. Do deputacji celem wewnętrznego odnowienia starego ratusza wybrano z polskich radnych pana L. Frankiewicza.

* **Z teatru.** Dziś: „Na dnie.“ Ceny do połowy zniżone. — W sobotę benefis p. Izabeli Kozłowskiej. Odegranym będzie dramat pod tyt.: „Piękna.“ Abonament uchylony. — W niedzielę po południu o godzinie 3: „Gorąca krew.“ Ceny do połowy zniżone. — Tego dnia wieczorem: „Otello.“ Ceny zwyczajne.

* **Koncert ludowy** po ludowych cenach to znaczy po 1,00 mk., 75 fen., 50 i 30 fen. Ostatni w tym półroczu urządza „Lutnia“ tutejsza w niedzielę przewodnią, dnia 26 kwietnia rb. Tak samo jak zeszłego roku jedna część będzie poświęcona wyłącznie na wykonanie utworów Stanisława Moniuszki. Na ogólne powtarzane życzenia „Lutnia“ zaśpiewa cały III akt „Halki,“ polonez z aktu pierwszego, kilka duetów i arji solowych. Dla urozmaicenia będą także i tańce góralskie, które się na „Jasełkach“ tak bardzo podobały. Z nowych rzeczy usłyszymy staropolską pieśń ludową układu pana prof. Stanisława Bursy, oraz Galla „Dziewczę z buzią jak malina,“ na chór męski przez pana Bolesława Walewskiego opracowane.

* **Samobójstwa uczniów** niemieckich się mnożą. Świeżo zastrzelił się sekundaner Buskühl, pochodzący z Halli a uczęszczający do gimnazjum w Bielefeldzie. Powodem tego nieszczęsnego czynu było, jak to przy takich okazjach najczęściej bywa, iż nie przeszedł do wyższej klasy. — To zbrodnicze targanie się młodzieńców na swe życie jest smutnem świadectwem zaniku religijnego usposobienia wśród młodzieży niemieckiej.

* **Krzewiciel kultury.** Izba karna w Meiningen skazała 22-letniego nauczyciela Brandta na 1 i pół roku więzienia za występki niemoralne względem swoich uczenic. Pozbawiono go również na ten przeciąg czasu praw honorowych.

* **Wstrętna zbrodnia.** W bliskości miasta Sosnówca w Królestwie Polskiem banda opryszków napadła na dwór szlachecki i zamordowała właściciela wraz z rodziną. Zrabowali następnie co się tylko dało i uciekli, zabierając dwie córki właściciela we wieku 16 i 18 lat, które później znaleziono w przyległym lesie w zwierzęcy sposób zamordowane.

* **Przeniewierstwa** popełniał od wielu lat w Kolonji sekretarz sądowy Cramer. — Wypłacał z kasy sądowej pieniądze osobom, które występowały jako świadkowie, a przy tem w rozmaity sposób krzywdził kasę, biorąc pieniądze dla siebie. Dotąd stwierdzono już 25 tysięcy marek sprzeniewierzonych pieniędzy.

* **W Słopanowie** utopiły się cztery dziewczęta, które udały się łodzią na staw, by schwytać karpi. Z trudem zdołano je z wody wydobyć, wszelkie próby przywrócenia ich do życia były bez skutku.

* **Gostyń.** Kościół katolicki w Kunowie okazał się za szczupły. Powstał projekt pobudowania nowego, który ma być ozdobą okolicy. Stary kościół drewniany, zbudowany przed 300 laty sprzedano na rozbierkę za 1000 marek. Nabożeństwo odbywa się tymczasowo w szpitalu. Budowę nowego kościoła powierzono budowniczemu Hartmannowi (?!) z Kościana.

* **Rawicz.** Jakiś pan A. S. z Opola ogłosał w gazecie. że poszukuje dla braku znajomości pań, żony. Na ogłoszenie to zgłosiła się kandydatka do stanu małżeńskiego z Rawicza. S. jak pozorny człowiek zgłosił się do policji w Rawiczu z prośbą o podanie mu charakteru i dotychczasowego prowadzenia się petentki. Lecz policja rawicka doniosła mu uprzejmie, że dotychczas jeszcze nie jest upoważnioną do kojarzenia szczęśliwych małżeństw.

* **Czempiń.** Na jarmarku dnia 7 b. m. złodziej jakiś ukradł gospodarzowi Marciniakowi z Gorzek konia. Złodzieja dotąd nie wyśledzono.

* **Krotoszyn.** W zeszłym tygodniu opuścił tutajszą naszą parafją od blisko 3 lat przy tutajszym kościele pracujący X. wikarjusz Klemens Rosochowicz, udając się na probostwo do Sobiałkowa. Wszyscy, którzy znali to zacne, przychylne i dla każdego otwarte serce, starające się nietylko o dobro parafjan swych, lecz o ogół stroskanego społeczeństwa naszego odczują najlepiej, kogo w osobie X. Kl. stracili i jaki uszczerbek w wszystkich Towarzystwach tutajszych przez wyjazd ten nagły powstał. Dla tego też jego zawsze chętna i gorliwa praca pozostanie nam wszystkim na długie lata w pamięci. Życzymy mu przy tej okazji w dalszej pielgrzymce długiego życia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego. X. X.

* **Drezno.** Tutejsza policja przytrzymała dwóch złodziei koni, którzy w Poznaniu, w okolicy i we Wrocławiu popełnili kilka kradzieży koni, a potem sprzedawali je w Berlinie. Są nimi Wilhelm Leon i Max Wilde.

* **Z Średzkiego** donoszą, że księdza proboszcza Poturalskiego wywłaszczono z dwóch świń. Wywłaszczyciel, widocznie gorliwy uczeń polityki prusackiej, napisał na drzwiach: nie skradłem, tylko wywłaszczyłem.

* **Prabuty.** W Gdakowie skakały dzieci po pieńkach drzew, leżących przy drodze. Jeden z pni ruszył nagle z miejsca i przygniótł 9-letniego ucznia szkólnego Wilhelma Karikiewicza tak nieszczęśliwie, że czaszka pękła i chłopiec na miejscu żyć przestał.

* **Nidbork** w Prusach Wschodnich. W leśniczówce pod Nidborkiem sprzedawano w tych dniach przez licytacją pomiędzy innymi dąb olbrzymi, którego otaksowano na 1000 marek wartości. Dla braku kupców przyniósł on jednak tylko 500 marek.

* **Mikołów.** (Skutki zabobonu). W pomieszkaniu pewnego robotnika zjawiła się w tych dniach stara cyganka, a ponieważ żona owego robotnika była wówczas chorą, ofiarowała się jej wyjawić przyczynę choroby. Oświadczyła, że nabawiła się choroby przez to, że przekroczyła przez wodę, którą po umyciu zmarłej niedawno sąsiadki wylano na podwórzu. Przez to także poniosła szkodę na majątku, a więc trzeba zaoszczędzone pieniądze zażegnać, aby zagrodzić drogę złemu. Chora kobieta dała się namówić i wręczyła cygance uskładanych 80 marek, z któremi ta udała się do drugiej izby, gdzie je miała zażegnywać. Od tego czasu już jej więcej nie ujrzano i pieniędzy także nie. — Policja również daremnie śledziła za nią. — Tak to bywa, jeżeli się jest do tego stopnia łatwowiernym. Na takie gałgaństwo jest zawsze najepszą miotła.

* **Gliwice.** (Kaleka). Na ulicy Wilhelmowskiej pojawił się jak pisze „Głos Śląski“ jakiś żebrak, który chodził o dwóch szczudłach i u niejednego wzbudzał litość. Zjawił się niedługo potem stróż bezpieczeństwa a ponieważ widziano, że ma oko na ułomnego żebraka, ostrzeżono tego przed grożącem mu niebezpieczeństwem. W tem atoli stało się coć nadzwyczajnego. „Kaleka“ przyspieszył naraz kroku, a w końcu wziął swe szczudła na ramię i w nogi mój drogi. Wypadek ten był przyczyną wielkiej wesołości. Oszust zdołał się ulotnić.)—(Dzisiajsza młodzież. Wielkie zgorszenie przechodniem dawało w tych dniach dwóch piętnastoletnich podrostków, którzy będąc pijani aż do ostateczności, wałali się na ulicy i nie mogli się podnieść. Obok przechodzące kobiety i dziewczyny obsypywali podrostków najszpetniejszymi wyrazami, a gdy pewien obywatel podrostków zganił, odgrażali mu się nożem, — i co to z takiej młodzieży później będzie?

* **Kalendarz.** Sobota, dn. 11 kwietnia rb: Leona W. pap. Wschód słońca o godz. 5 minut 14, zachód o godz. 6, min. 49.

Ostatnie wiadomości.

Doniesienie, że pan Chełmicki z Zakrzewa otrzymał nakaz opuszczenia majątku swego z dniem 1 października rb. jest nieprawdziwą.

Od Redakcji.

* **Panu** A. B. C. Około 139,000 mieszkańców.

Poznań, dnia 10 kwietnia 1908 r.

Pożyczka niemiecka 3 i pół proc.	91,40 m
Pożyczka pruska ukons. 3 i pół proc.	91,40 „
dto 3 proc.	81,75 „
Listy zastawne pozn. 4 proc.	100,60 „
dto 3 i pół proc.	91,40 „
Listy rentowe pozn. 4 proc.	99,60 „
dto 3 i pół proc.	91,— „
Renta włoska 4 proc.	103,60 „
Austrjacka renta złota 4 proc.	98,40 „
Austrjacka renta srebrna 4 dwie 5 prc.	99,30 „
Listy zastawne polskie 4 i pół proc.	87,40 „
Renta węgierska złota 4 proc.	93,60 „
Banknoty francuskie za 100 franków	81,30 „
Banknoty austrjackie za 100 koron	85,05 „
Banknoty rosyjskie za 100 rbs.	214,15 „

Poznań, dnia 9 kwietnia 1908 r.

(Urzędowe sprawozdanie miejskiej komisji targowej na targu zbożowym).

	Za 100 kilogramów: towar piękny	średni	pośled.
Pszenica	20,90	20,—	19,20
Żyto	17,80	16,60	15,20
Jęczmień	15,60	14,60	13,60
Owies	14,60	13,90	13,50

Poznań, 8 kwietnia rb.

(Urzędowe sprawozdanie targowe miasta Poznania podług zestawienia policyjnego.)

Inne artykuły:		Cena najwyższa m.	najniższa m.	przeciętna m.
Słoma snopkowa za 100 kg.		5,—	4,00	4,50
Siano	„	8,00	7,00	7,50
Groch na paszę	„	—,—	—,—	—,—
Ziemniaki	„	4,—	3,50	3,75
Wołowina (od łopatki	za 2 kg.	1,50	1,30	1,20
Wołowina (od brzucha	„	1,40	1,20	1,30
Wieprzowina	„	1,50	1,30	1,50
Cielęcina	„	1,60	1,40	1,50
Skopowina	„	1,80	1,60	1,70
Słonina	„	1,60	—,—	1,60
Masło	„	2,80	2,40	2,60
Łój wołowy	„	1,20	1,10	1,15
Jaja	za kopę	3,20	3,—	3,10

Wrocław, dnia 8-go kwietnia 1908 r.

	dobry tow. najw. cena mr.	dobry tow. najn. cena mr.	średni tow. najw. cena mr.	średni tow. najn. cena mr.	pośl. towar najw. cena mr.	pośl. towar najn. cena mr.
Pszenica biała	20,80	20,20	20,10	19,20	19,10	17,70
„ żółta	20,70	20,10	20,—	19,10	19,—	17,60
Żyto	18,60	18,00	17,90	17,50	17,40	16,50
Jęczmień	15,50	15,30	15,20	14,90	14,80	14,50
dla brow.	17,—	16,50	16,40	15,80	—,—	—,—
Owies	15,30	14,90	14,80	14,30	14,20	13,40
Groch Wikt.	24,—	23,—	22,—	21,—	20,—	19,—
Groch mały	20,50	20,—	18,80	17,80	17,—	16,50

Bydgoszcz, dnia 8-go kwietnia 1908. (Sprawozdanie Izby handlowej). Pszenica niezm., nieprz. najmniej 128 funtów holend. wagi 212 mk., gorszy gatunek niżej notowania. — Żyto niezmien., dobre, zdrowe, najmniej 121 funtów holenderskiej wagi 181 marek, najmniej 118 funtów holenderskiej wagi 178 marek, lżejszy gatunek —00— marek. — Jęczmień dla młynarzy 136—140 marek. — Jeczmień dla browarów 146—154 marek. — Groch na paszę 164 do 170 marek, do gotowania bez interesu. — Owies 133—145 marek. Ceny ustanowiono loco Bydgoszcz.

Co tylko wyszedł w piątem poprawnem i znacznie powiększonem wydaniu:

Kucharz Wielkopolski

praktyczne przepisy gotowania smacznych a tanich potraw, smażenia konfitur, pieczenia ciast, przyrządzania lodów, kremów, galaret, deserów, konserwów i wędlin, oraz różne sekreta domowe ułożyła

Marja Śleżańska.

Ulubiona ta przez gospodynie i panie domu książka kucharska, wyszła co tylko w piątem powiększonem wydaniu. Jest to znakomicie ułożony podręcznik kucharski i zastosowany do potrzeb tak wykwintnej jak i skromnej kuchni. Zawiera stron 420.

Cena 2.50 mk., z fr. przesełką 2,80 mk.

Poleca i przesyła

Fr. Chocieszyński, Poznań-Posen.

Nowość! Nowość!

Pocztówki kolorowe

na święta Wielkanocne.

Wspaniale wykonane polskie narodowe karty pocztowe, zawierające najnowsze wzory **15 kart kolorowych tylko — 50 fen., z fr. przesełką — 60 fen.**

Poleca i przesełа odwrotnie

Fr. Chocieszyński,

Poznań-Posen.

Fabryka papierosów i tureck. tytuni „WULKAN“

I. F. J. Komendziński w Dreźnie

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które we wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia.

Nadzwyczajny dodatek. Do dzisiejszego numeru pisma naszego dołączamy nadzwyczajny cennik p. K. Ignatowicza przy Starym Rynku Nr. 67 do 69, dom towarowy zopatrzony w nowości wiosenno latowe na co zwracamy szczególną uwagę Szan. czytelnikom.



Najnowszej niezrównanej konstrukcyi ręczny separator (centryfuga) do mleka

„WESTA“

Odznacza się **nadzwyczajną dokładnością** w oddzielaniu śmietany. Kilkorazowe próby zakładów rządowych stwierdziły w odtłuszczonem mleku nieraz tylko 0,04 proc. śmietany. Chód podpadająco lekki, a konstrukcya prosta i silna pomimo małych rozmiarów.

Maselnice, wygniatacze do masła i chłodniki okrągłe do mleka

jako też wszelkiego rodzaju machiny rolnicze

poleca po bardzo przystępnych cenach.

Adres do listów: **A. Bryliński** Poznań — Posen. A. Bryliński. Adres do telegr. **A. Bryliński** Posen.

Poznań, ulica Rycerska nr. 11-a.
Telefon nr. 69.

Skład machin i narzędzi rolniczych, krajowego i zagranicznego wyrobu. Części zapasowe do pługów i rozm. machin.

Pracownia do napraw

Saletrę chilijską

tomasówkę, kainit, superfosfaty,
oraz **wszelkie sztuczne nawozy**
poleca po znanych tanich cenach 6022

Centralna Drogerya

Hurtownie **J. Czepczyński** Detalicznie
Poznań, Stary Rynek 8
Telefon 233. Telefon 233.
Magazyny hurtowne ul. Południowa 3.

Szkoła rólnicza dla polskich urzędników

Z powodu wielostronnego braku posad dla polskich urzędników, postanowiłem moim rodakom zapewnić egzystencyą, przez wykształcenie w powyższej szkole. Młodzi panowie aż do 40 roku życia otrzymają gruntowne wykształcenie w 2—4 miesiącach na: **inspektorów, zarządzców, książkowych, rachmistrzów, sekretarzy rządowych itd.** Prospekt darmo. Wskazywanie miejsc bez kosztów. Wstęp każdego miesiąca.

Dyrektor szkoły rólniczej
J. v. Jackowski, Rostock i. Mecklenbrg.
Pohley's Hotel. 1923

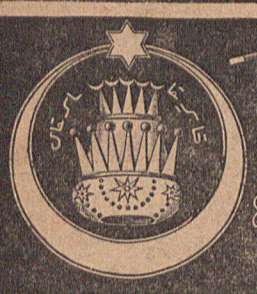

Papierosy z fabryki **SULIMA** są najlepsze.

Produkcya roczna przeszło 250 milionów!

Jedyna
Jeneralna ajentura i główny skład
S. Zychliński
w Poznaniu. 5006
Cygara w największym wyborze.

Kasa Związku Ziemian

przyjmuje depozyta i drobne oszczędności począwszy od 1 marki i płaci:

za rocznem wypowiedzeniem . . . . . 5 %
za półrocznem wypowiedzeniem . . . . . 4 ½ %
za kwartalnem wypowiedzeniem . . . . . 4 ¼ %
na każdorazowe żądanie . . . . . 4 %

Adres: **ZWIĄZEK ZIEMIAN, Poznań, (Posen)**
ulica Wiktoryi 2 ptr. — Telefon 1615. 6136

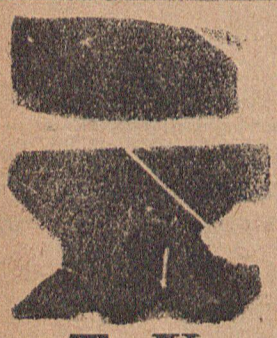

Miechy

kowalskie
maszyny do wiercenia, kowadła, śrubsztaki, klupy, młoty

i wszelkie narzędzia dla kowali-maszynistów poleca pod gwaranc. i po tanich cenach

T. Krzyżanowski,
Poznań, ul. Szewska 17.

Repozytoryum
dobrze utrzymane stósowne do handlu wiktualnego tanio do nabycia. Zgłoszenia proszę 1932
Z. Przybyłowicz,
hurt. handel cuk., ul. Długa 14.

Gospodarstwo

170 mórg z budynkami, 5 mil od Poznania jest do wydzierżawienia. Dzierżawa z morgi 10 mk. Kapitału potrzeba 5—6 tysięcy marek. Zgłosz. przyjmuje **Fr. Losiak,** Wielkie Garbary 36. 1931

Szukam kupna
folwarku
obejm. 300 mg., także **gospodarstwa** od 40—50 mg. dobrej ziemi z masyw budynkami, w odległości Poznania do 8 mil.
Fr. Losiak, 1931
Poznań, Wielkie Garbary 36.

Prywatne obiady tanio

przyjmuje się także **panów** na stancyą. Rybaki 6 II piętro.

Kawaler, młody, przystojny, kierownik fabryki, poszukuje
towarzyszki życia
z posagiem 6—9000 mk. Łaskawe zgłoszenia pod **S. P. R. Post restante Kraków.** (Krakau - Galizien.) 1925

Zgrabna
dziewczyna

do dziecka potrzebna zaraz lub od 1. 5. r. b. Zgłoszenia z podaniem pensyi proszę podać do **Dom. Marcinkowa** dolnego p. Gonsawa (Znin). Pośred. nie wykluczone. 1933

Do mej destylacyi i składu towarów kolonialnych poszukję dzielnego
ekspedyenta
który może udowodnić dłuższą czynność w podobnym interesie, także **uczeń,** syn z uczciwej rodziny znajdzie miejsce. Oferty uprasza się przesłać do eksped. Wielkopolanina pod nr. 1934.

Potrzebni od lipca: **Kucharz** żon. na 400 mk. i dep. **Służący** żon. na 400 mk. i dep. **Ogrodnik** kaw. 400 mk. **Rządzca** żon. na większy majątek na 1200 mk. i dep. **Służący** k. do hr. Pośred. posad „Stellenvermittler“ **Franciszek Niedzielski,** Posen, Wienerstr. 6 pt. Telf. 1036.
Zaraz potrzebny **urzędnik** gosp. na 800—1000 mk.

Poszukuje dla mej teściowej, samotnej wdowy
panny
do składu wełny, sukna, garderoby damskiej i męskiej i stroju, władającej polskim i niemieckim językiem. Wstęp zaraz lub od 1. maja. Zgłoszenia przyjmuje
Piotr Misiak, 1924
Grossbachlitz in Sachsen.

Poszukuje się zaufanego mężczyzny, władającego obydwoma językami krajowemi jako
inkasenta
do ściągania mniejszych kwot od osób prywatnych. Takowemu nadarza się sposobność swoje dochody podwyższyć przez sprzedaż z wielkim skutkiem dobrze zaprowadzonego artykułu zapotrzebowania. Odpowiedni reflektanci z małą kaucją niechaj raczą swój adres z podaniem dotychczasowej czynności złożyć w w ekspedycyi Wielkopolanina pod nr. 1929.

Uczeń
syn poczciwych rodziców, chcący się dokładnie wyuczyć w branży i olon. i destyl. przy wolnem stole opraniu, ubraniu itd., może się od 15. 4.—1. 5. zgł. **Gumpert,** Ryczywoł - Ritschenwalde.

Ucznia

z dobrem wykształceniem szkólnem przyjmie 1910
Paweł Wolff,
Drogerja, plac Wilhelmowski 3.

Do handlu towarów kolonialnych, łakoci i win szukam
ucznia
z odpowiedniem wykształceniem.
L. Gibasiewicz, 1867
Krotoszyn, Krotoschin.

Uczen

z odpowiedniem wykształceniem potrzebny zaraz do handlu żelaza **M. Kulesza,** w Szamotułach, (Samter). 1936

Ucznia

z odpowiedniem wykształceniem przyjmie zaraz 1935
J. Mroczkowski w Rawiczu, handel korzeni, delikatesów, drogerya i winiarnia.

Wszelkich informacyi
dotyczących ubezpieczenia życia
na przypadek śmierci, na dożycie, na ubezpieczenie kredytu i posagu
udziela bezpłatnie
Leon Szczawiński
subdyrekcya Westy Banku, Wzajemnych zabezpieczeń na życie
w Poznaniu ul. Wilhelmowska 15. Tel. 682.

Nie kupujcie raz taniej!!



na cały świat wysełam zegarki z **5**-let. **piśmienną gwarancyą,** i już **dokładnie obciągane** i na minutę **uregulowane.** Dowodem liczne z całego świata zamówienia i podziękowania. — Kto nie kupi, toć trudno, sam sobie szkodzi.

Zegarek cyl. nikl. kluczykowy 6 kamieni	**5**,40 M.
Zegarek cyl. nikl. klucz. 6 kam. 2 złocone brzegi	**5**,90 „
Zegarek pryma werk, 6 kamieni 2 złocone brzegi	**7**,75 „
Zegarek pryma czysto-srebrny 6 kamieni, 2 złocone brzegi	**9**,85 „
Zegarek pryma masyw, czysto srebrny, 10 k., 2 zł. brzegi	**11**,75 „

Najpiękniejsze z wizerunkiem **Matki Boskiej** bardzo trwałe, i ciężkie, masyw czysto srebrne zegarki na 10 kamien., 2 złote brzegi, pryma werk już po **12**,00, **14**,00, **16**,00 mk. Nikl. rem. bez gwarancyi zegarki po 2,35, 2,95, 3,50 mk., czarne stalowe mk. 4,20, Budziki po mk. 1,85 **Cenniki** około 3000 illustracyi na zegarki, łańcuszki, pierścienie oraz noże, brzytwy, kosy, rewolwery, portmonetki, harmoniki, skrzypce, flety, klarnety wysyłam kardemu **darmo i franko.**

Adr.: **M. Danecki, Poznań**
Posen, Bismarkstr. nr. 2.

Żelazo obręczkowe

(Bandeisen) ma do oddania
Drukarnia Wielkopolanina
ul. Posadowskiego nr. 39.

Konwie do transportowania mleka oraz wszelkie sprzęty mlecznicze.
Centryfugi „Perfect“ system najlepszy 30 ltr. centryfugi po 67,50 M.
Maszyny do wyrabiania masła z drzewa i całe z blachy stalowej.
Szafy żelazne i ogniotrwałe, specjalne dla kas kościelnych i Spółek,
Kasety stalowe do pieniędzy w 6 wielkościach od 6,00 M. począwszy.
Szafki do pieniędzy do wmurowania od 27,00 M. począwszy.
Ogrodnicze noże, nożyczki, piłki, oraz wszelkie przybory.
Schmidta maszyny do prania. Ramy do do suszenia firan. Wyżdżymalnie.
Kasety Stiebela, oraz deski do liczenia pieniędzy, dębowe.
Prasy żelazne i stalowe z przyborami do kopiowania.
Łóżka żelazne i angielskie. Umywalki. Bidety, klozety pokojowe poleca

Specyalny magazyn sprzętów kuchennych i domowo gosodarczych. 1903

Firma T. Otmianowski

właściciele **B. Ziętkiewicz. — S. Mińcikiewicz.**
Telef. 565. **Poznań — Bazar.** Telef. 565

---

2 budowli przy św. Marcinie nr. 43

obok intendantury mam na miejscu pod korzystnemi warunkami do sprzedania:
50 dobrze utrzymanych pieców kachlannych, 20 pieców kuchennych, 1 wielkie i 1 małe okno wystawne, 1 bramę, drzwi, belki, deski i cegły.
J. Michaelis, Poznań, ulica Głogowska nr. 51. Telefon nr. 543.

BANK PRZEMYSŁOWCÓW
w Poznaniu
podczas budowy nowego gmachu bankowego
przy ul. Franciszkańskiej
przyjmuje depozyta:

za ½ rocznem wypowiedzeniem po **4** ½ %
„ ¼ „ „ „ **4** %
na każdorazowe żądanie „ **3** ½ %
i poleca zakładanie kont czekowych.

Udziela pożyczek i dyskontuje weksle chwilowo po **6** % to jest ½ % po nad dyskont Banku Rzeszy. 1546

Kasa oszczędności
Banku Rolniczo-Przemysłowego
3666 **Kwilecki, Potocki & Sp.**

Przyjmują na oprocentowanie wkładki każdej wysokości, od **1 mk.** począwszy i płacą od **3** do **4 i pół proc.** wedle umowy.

Jak chleb i sól

tak niezbędnym w każdym domu jest

„Saponin z koszulką“

najdoskonalszy środek do prania bielizny, **tańszy i lepszy** niż mydło.



Nagrodzony złotym medalem.

Do nabycia wszędzie w paczkach po 25 fen. Proszę wyraźnie żądać z koszulką. — Saponin wyrabia:

Czesław Nagórski, Pr. Starogard.
Chemiczna fabryka Saponinu. 1580

Nasza kasa płaci od złożonych
oszczędności
4 i pół procent za kwartalnem wypowiedzeniem,
5 procent za półrocznem wypowiedzeniem,
5 i pół procent za rocznem wypowiedzeniem.

Kto ma u nas depozyt złożony, a kupi grunt od nas, temu wypłaca kasa nasza depozyt nawet bez wypowiedzenia.

5 proc. hipoteki pierwszomiejscowe w pierwszej połowie ceny kupna się obracające są u nas każdego czasu do nabycia.

Adres: **Bank Parcelacyjny, Posen, Wienerstr. 12.**

Spółka stolarska

Tischler Rohstoff- und Absatzverein E. G. m. b. H.

tylko **Poznań, Jezuicka 5** **przy Farze.** **Telf. 207.** poleca **meble** i całkowite **wyprawy** **w wielkim wyborze po przystępnych cenach i na dogodnych warunkach.**

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Franciszek Laurentowski w Poznaniu.